

WILLIAM BLAKE
ZAŚLUBINY NIEBA I PIEKŁA

ARGUMENT

Grzmi Rintrah i ognie swe strząsa w powietrzu nabrzmiałym;
Głodne chmury zstępują na głębinę.

Niegdyś, zdradliwą ścieżką, i w pokorze,
Mąż sprawiedliwy przemierzał długą
Dolinę śmierci.

Róże się krzewią w zaroślach ciemnych,
Na pustych wrzosowiskach
Miodowe grają pszczoły.

Aż zdradliwą ścieżkę wytyczono,
Rzeka i źródło wschodziły
Na każdej skale i grobie,
I na zbiegających kościach
Wstawiała glina czerwona;

Póki nikczemny łatwych dróg nie rzucił,
By zdradliwymi iść, i aby wpędzić
Sprawiedliwego w obszary nieplodne.
Teraz płaszcząc się wędruje wąż
W pokorze cichej,
A sprawiedliwy szaleje na puszczech,
Gdzie krążą lwy.

Grzmi Rintrah i ognie swe strząsa w powietrzu nabrzmiałym;
Głodne chmury zstępują na głębinę.

Skoro się rozpoczęło nowe niebo, a jest teraz od jego nastania rok trzydziesty trzeci. Piekło odżywa Wieczne. Oto patrz! Swedenborg jest Aniołem siedzącym u grobu: zwinionymi prześcieradłami pisma jego. Teraz jest władza Edoma i powrót Adama do Raju; zobacz u Izajasza rozdz. XXXIV i XXXV.

Bez Przeciwności nie ma postępu. Przyciąganie i Odpychanie, Rozum i Energia, Miłość i Nienawiść są niezbędne dla Ludzkiego istnienia.

Z owych przeciwności wypływa to, co nabożni zwą Dobrem i Złem. Dobro jest to bierne, co Rozumowi posłuszne. Zło to co czynne, tryskające z Energii.

Dobro to Niebo. Zło to Piekło.

GŁOS DIABŁA

Wszystkie Biblie, czyli zakony święte, stały się następujących Błędów przyczyną:

1. Że w Człowieku dwa prawdziwe istnieją pierwiastki, a to: Ciało i Dusza.
2. Że Energia, zwana Złem, z Ciała jest jedynie; i że Rozum, zwany Dobrem, jest jedynie z Duszy.
3. Że w Wieczności Bóg na męki wyda Człowieka za postępowanie wedle Energii swoich.

Ale są Prawdziwymi następujące tego Przeciwiństwa:

1. Człowiek nie ma Ciała oddzielnego od Duszy; to bowiem, co Ciałem zwiemy, jest częstką Duszy rozeznawaną przez pięć Zmysłów, przez owe główne w wieku naszym Duszy wnijsia.
2. Energia jedynym jest życiem, i z Ciała jest: Rozum zaś jest obrysem, albo obwodem Energii zewnętrznym.
3. Energia jest Wieczną Rozkoszą.

Ci, co pożądanie poskramiają, czynią tak, bo pożądanie ich tyle jest słabe, że się daje poskromić; a poskromiciel, czyli rozum, przywłaszcza sobie miejsce pożądania i rządzi bezwolnym.

I kiedy poskromione, pożądanie stopniowo bierne się staje, aż już tylko swoim jest cieniem.

Historię tego napisano w Raju utraconym, gdzie Rządca, czyli Rozum, zwie się Mesjasz.

Ten zaś, co na początku był Archaniołem, czyli mającym w swojej władzy zastępy niebieskie, zwie się Diabłem, albo Szatanem, a jego dzieci nazywa się Grzech i Śmierć.

Lecz w Księdze Hioba Mesjasz Milтона zwie się Szatan.

Historię tę bowiem oba stronnictwa wzięły za swoją.

Prawdziwe, zdało się Rozumowi, że Pożądanie jest już odpędzone; ale z rachunków Diabła wynika, że to Mesjasz upadł, a niebo ukształtował z tego, co skradł z Otchłani.

Okazano to w Ewangelii tam, gdzie się Mesjasz modli do Ojca o zesłanie pocieszyciela, czyli Pożądania, aby Rozum mógł mieć Idee, by na nich budować; Jehowa z Biblii nikim innym nie jest, jako tym, co w płomienistym ogniu mieszka.

Widzicie, że po śmierci Chrystusa stał się on Jehową.

Atoli u Milтона Ojciec Przeznaczeniem jest, Syn pięciu zmysłów Złożeniem, a Święty Duch Próżnią!

Zważcie: Milton dlatego w okowach pisał, kiedy o Bogu pisał i Aniołach, a wolnym był, gdy o Diablach pisał i Piekło, bo był Poetą prawdziwym, że stronnictwa Diabła, choć o tym nie wiedział.

KAPRYS PAMIĘTNY

Kiedym się przechadzał pośród ogni piekła, rozkoszując się radościami Geniuszu, które aniołom na mękę i szaleństwo wyglądają, zebrałem nieco tamtejszych Przysłów sądząc, że jak powiedzenia prze naród jakiś używane znamionują jego charakter, tak owe Piekieł Przysłowia ukazują lepiej naturę Piekielnej mądrości niż wszystkie opisy budowli albo strojów.

Wróciłem do domu: wówczas w przepaści pięciu zmysłów, gdzie urwisko o ścianach gładkich nad tym tu światem się sroży, zobaczyłem potężnego Diabła spowitego w chmury czarne, unoszącego się na powietrzu przy ścianach skały: ogniem trawiącym pisał on to zdanie, teraz ludzkim postrzegane umysłem, i czytane przez ludzi na ziemi:

Skąd wiesz, czy nie jest każdy Ptak, który swą drogę tnie powierzchnią,
Światem rozkoszy nieobjętym, co więźnie w zamysłach twoich pięciu ?

PRZYSŁOWIA PIEKIEŁ

Ucz się w czas siewu, w żniwa nauczaj, raduj się zimą.

Tratuj wozem swoim i pługiem swym przeoruj kości umarłych.

Droga nadmiaru wiedzie do pałacu mądrości.

Roztropność jest bogata, brzydka stara panna, do której się Niezdatność zaleca.

Kto pragnie, a nie działa, szerzy zarazę.

Larwa przecięta wybacza pługowi.

Zanurz w rzece tego, komu woda miła.
Głupiec nie to samo widzi drzewo, które mądry widzi człowiek.
Ten, czyja twarz światła nie daje, nigdy nie stanie się gwiazdą.
Wieczność kocha się w płodach czasu.
Pracowita pszczoła nie ma czasu na troski.
Zegar mierzy godziny głupstwa, lecz godzin mądrości żaden zegar zmierzyć nie zdoła.
Wszystek pokarm zdrowy łowi się bez paści i sieci.
Wyjm liczbę, wagę i miarę w rok nieurodzaju.
Żaden ptak nie wzlatuje za wysoko, jeśli na własnych wzlatuje skrzydłach.
Umarłe ciało nie mści żadnych krzywd.
Najwznieśliwszy to czyn przedkładać kogoś nad siebie.
Gdyby głupiec wytrwał w głupstwie swoim, stałby się mądry.
Głupstwo jest płaszczem łotrostwa.
Wstyd jest Pychy płaszczem.
Więzienia zbudowane są z kamieni Prawa, Burdele z cegieł Religii.
Duma pawia jest chwałą Boga.
Pożądliwość kozła jest szczodrością Boga.
Gniew lwa jest mądrością Boga.
Nagość kobiety jest pracą Boga.
Nadmiar smutku śmieje się. Nadmiar radości płacze.
Ryk lwów, wycie wilków, wściekłość burzliwego morza i niszczący miecz to cząstki
wieczności, zbyt wielkie dla ludzkiego oka.
Lis paściom zlorzeczy, nie sobie.
Radości zapładniają. Troski owoc rodzą.
Niech mężczyzna nosi skórę lwa, a kobieta runo owcy.
Ptak gniazdo, pająk sieć, człowiek przyjaźń.
I samolubny, uśmiechnięty głupiec i ponury, skrzywiony głupiec za mądrych będą uważani,
skoro jako różga służyć mogą.
Co dowiedzione teraz, niegdyś było wyobrażone tylko.
Szczer, mysz, lis patrzą korzeni; lew, tygrys, rumak i słoń patrzą owoców.
Zbiornik zamyka w sobie: wodotrysk pełnię swą wylewa.
Jedna myśl wypełnia bezmiar.
Zawsze bądź gotów powiedzieć, co myślisz, a podły człowiek unikać cię będzie.
Każda rzecz, w którą można uwierzyć, jest jakimś obrazem prawdy.
Orzeł nigdy więcej czasu nie stracił, niż kiedy się do rad wrony stosował.
Lis troszczy się sam o siebie, ale o lwa troszczy się Bóg.
Myśl rano. Działaj w południe. Jedz wieczorem. Śpij w nocy.
Zna cię kto ścierpiał, iżeś go oszukał.
Jako pług podąża za słowami, tak Bóg wynagradza modlitwy.
Tygrysy gniewu mądrzejsze są niż tresowane konie.
W stojącej wodzie spodziewaj się trucizny.
Nigdy nie wiesz co to dość, jeżeli nie wiesz co więcej niż dość.
Wysłuchaj obelg głupca! to jest królewski przywilej!
Oczy ognia, nozdrza powietrza, usta wody, broda ziemi.
Kto odwagą słaby ten mocny chytrą.
Jabłoń nigdy nie pyta buka jako ma rosnąć; ani lew konia, jak swój łup zdobywać.
Kto z dziękczynieniem przyjmuje, obfity plon zbiera.
Gdyby inni nie byli głupcami, my byśmy nimi zostali.
Dusza w słodkim uniesieniu nigdy skalana być nie może.
Gdy widzisz Orła, widzisz cząstkę Geniuszu: wznies głowę!

Jak gąsienica liść liść bez skazy wybiera na jaj złożę, tak i kapłan klątwę swą kładzie na radości najczystsze.

Stworzenie drobnego kwiatu jest wieków pracą.

Przeklinaj okowy: Błogosław wytchnienia.

Najlepsze najstarsze wino, najlepsza woda najświeższa.

Prośby nie orzą! Pochwały plonów nie zbierają!

Radości się nie śmieją! Troski nie płaczą!

Głowa Wzniosłość, serce Patos, genitalia Piękno, ręce i stopy Proporcja.

Czym powietrze dla ptaka a morze dla ryby, tym wzdarda dla wzdardy godnego.

Wrona by chciała, aby wszystko było czarne, sowa, by wszystko białym było.

Bujność jest Piękno.

Gdyby się lew radził lisa, byłby chytry.

Doskonalenie prostuje drogi, lecz drogi kręte, bez Doskonalenia, to drogi Geniusz.

Raczej zamorduj dziecko w kołysce, niż byś miał pieścić pragnienia bezczynne.

Gdzie nie ma człowieka, jałowa jest przyroda.

Nie można nigdy prawdy tak wysławiać, by się ją rozumiało, a nie wierzyło w nią.

Dość! lub Zbyt wiele.

Starożytni poeci ożywiali wszystkie zmysłowe przedmioty Bogami i Geniuszami, nadając im imiona i strojąc ich w przymioty lasów, rzek, gór, jezior, miast, narodów i tego, co tylko postrzec zdołały powiększone i mnogie ich zmysły.

A osobliwie rozważali oni geniusz każdego miasta i kraju, powierzając je ich duchownemu bóstwu;

Aż się ukształcił system, z jakiego niektórzy zysk wzięli, i zniewolili pospólstwo, próbując rzeczywistymi uczynić albo oderwać owe umysłowe bóstwa od ich przedmiotów: taki był początek Kapłaństwa;

Czerpiącego formy kultu spośród poetyckich opowieści.

I w końcu zawyrokowali oni, że tak rzeczy nakazane zostały przez Bogów.

W ten sposób zapomnieli ludzie, że Wszystkie bóstwa zamieszkują człowieczą pierś.

KAPRYS PAMIĘTNY

Prorocy Izajasz i Ezekiel obiadowali ze mną, a pytałem ich, jak się ważyli tak otwarcie twierdzić, że Bóg do nich przemawiał, i czy nie sądzili wówczas, że się ich niewłaściwie zrozumie i że się to stanie przyczyną nadużyć.

Izajasz odparł: "Żadnego Boga nie widział ani nie słyszałem żadnego w ograniczonym postrzeganiu, lecz moje zmysły odkryły to, co w każdej rzeczy nieskończone, i to przekonało mnie i utwierdziło, że głos prawa oburzenia jest głosem Boga; nie oglądałem się na następstwa, tylko pisałem."

Spytałem przeto: "czy mocne przekonanie, że rzecz jest taka, taką ją czyni?"

Odparł: "Wszyscy poeci w to wierzą, a w wiekach wyobraźni to mocne przekonanie przenosiło góry, ale niewielu zdolnych jest żywić jakiegokolwiek mocne przekonanie."

Tedy rzekł Ezeiel: "Filozofia wschodu nauczała pierwszych zasad ludzkiego postrzegania: niektóre narody jedną zasadę brały za początek, inne inną: my z narodu izraelskiego uczyliśmy, że Geniusz Poetycki (jak go teraz zwiecie) był ową zasadą pierwszą, wszystkie inne zaś pochodnymi tylko, a to sprawiło, żeśmy w pogardzie mieli Kapłanów i Filozofów innych krain, i prorokowaliśmy, że się w końcu okaże, iż wszyscy Bogowie biorą początek z naszych i że będą hołdownikami Geniuszu Poetyckiego; tego właśnie pragnął tak żarliwie nasz wielki poeta, Król Dawid, i o to tak patetycznie woła, mówiąc, że tym podbija narody i przez to królestwami włada; a takeśmy Boga naszego miłowali, że w jego imię przeklinaliśmy

wszystkie bóstwa narodów ościennych twierdząc, że podniosły one bunt: za sprawą takich mniemań pospólstwo myśleć poczęło, że wszystkie narody w końcu Żydom podległe będą." "To", mówił, "jak wszystkie moce przekonania, dziwnie się spełniło, bowiem wszystkie narody wierzą w żydowski zakon i czczą żydowskiego boga, a jakaż większa podległość być może?"

Słuchałem tego z niejakim zdziwieniem i musiałem moje własne przeświadczenie wyjawić. Po obiedzie prosiłem Izajasza, by łaskawie udzielił światu zaginionych swych dzieł; powiedział, że żadne równie wartościowe nie zginęło. Ezekiel mówił to samo o swoich. Pytałem też Izajasza, co go skłoniło by przez trzy lata chodzić nago i boso? odpowiedział: "to, co i przyjaciela naszego, Diogenesa Greka."

Potem pytałem Ezekiela, dlaczego łajno pożywał i leżał tak długo na prawy swój i na lewy bok? odparł: "chęć podniesienia innych ku postrzeganiu tego co nieskończone: praktykują to plemiona Północnoamerykańskie, a czyż jest uczciwym, kto się sprzeciwia własnemu sumieniu i geniuszowi tylko dla wygody doczesnej albo ukontentowania?"

Prawdziwe jest starożytne poddanie, jak usłyszałem to z Piekła, że świat ogniem będzie strawiony po upływie sześciu tysięcy lat.

Albowiem przez to jest nakazane cherubinowi z mieczem płomienistym, by opuścił swą wartę przy drzewie żywota; a gdy to uczyni, całe stworzenie strawione będzie i ukaże się nieskończonym i świętym, kiedy się teraz jawi skończone i zepsute.

To się dokona przez wydoskonalenie zmysłowych uciech.

Lecz pierwszej trzeba wymazać urojenie, że człowiek ma jakieś ciało oddzielne od duszy; i to uczynię drukując metodą piekielną, przy użyciu substancji żrących, które zbawcze i lecznicze są w Piekle, rozpuszczając jawną powierzchniowość i odsłaniając nieskończone, które było w ukryciu.

Gdyby wrota postrzegania oczyszczone zostały, każda rzecz ukazałaby się człowiekowi taką jaką jest, nieskończoną.

Bo się człowiek zawarł w sobie, i odtąd widzi wszystko przez wąskie szczeliny swojej jaskini.

KAPRYS PAMIĘTNY

Odwiedziłem Drukarnię w Piekle, i oglądałem sposób przekazywania wiedzy z pokolenia na pokolenie.

W pierwszej komnacie był Człowiek-Smok, który uprzętał gruz z wejścia pieczary; głębiej Smoki liczne pieczarę tę drażyły.

W drugiej komnacie była Żmija wijąca się wokoło skały i pieczary, i inne jeszcze, ozdabiające pieczarę złotem, srebrem i drogimi kamieniami.

W trzeciej komnacie Orzeł był, o skrzydłach i piórach z powietrza: on wewnątrz pieczary czynił nieskończonym; wokół zaś mnóstwo było ludzi Orłom podobnych, którzy wznosili pałace na ogromnych urwiskach skał.

W czwartej komnacie były Lwy z płomienistego ognia, które krążyły gniewnie i roztopiały metale w ciecz żywą.

W piątej komnacie były kształty Nienazwane, które wlewały owe metale w nieobjętą rozciągłość.

Tam przyjmowali je Ludzie, zajmujący komnatę szóstą, i biorąc na się kształt ksiąg, porządkowani byli w bibliotekach.

Giganci, którzy powołali ten świat do zmysłowego istnienia a teraz zdają się na nim żyć w okowach, są zaiste przyczyną jego źródła i źródłem wszystkiego działania; lecz te okowy to

chytraść dusz uległych i słabych, które mają siłę oprzeć się energii; zgodnie z przysłowiem, że kto odwagą słaby, ten mocny chytraścią.

Tak przeto jedna część bytu Płodna, jest druga Niszcząca: Niszczącemu zdaje się, że ten, co tworzy, pozostaje jakby w jego okowach: ale tak nie jest, bo bierze on tylko części istnienia, a roi sobie, że posiadał całość.

Lecz ów, co Płodzi, przestałby być Płodnym, gdyby Niszczyciel nie przyjmował, jak morze, nadmiaru jego rozkoszy.

Powie ktoś: "Czyż nie jest Płodzącym sam tylko Bóg?" odpowiadam: "Bóg jedynie Działa i Jest w istniejących bytach, czyli w Ludziach".

Te dwa ludzkie stany są zawsze na ziemi i powinny być sobie wrogie: ktokolwiek próbuje je pojednać, stara się zniszczyć istnienie.

Religia jest usiłowaniem pojednania ich.

Zważcie: Jezus Chrystus nie chciał ich zjednoczyć, ale rozłączyć, jak w Przypowieści o owcach i kozłach! a mówi on: "Nie przyszedłem puszczać Pokoju, ale Miecz."

Mesjasz, albo Szatan, albo Kusiciel, był dawniej uważany za jednego z ludzi Przedpotopowych, którzy są naszymi Energiami.

KAPRYS PAMIĘTNY

Anioł przyszedł do mnie i rzekł: "O na litość zasługujący głupi młodzieńcze! O zgrozo! O jakież straszne położenie twoje! bacz na ów kocioł wrzący, który szykujesz sobie na wieczność całą, ku któremu zmierzasz, takim postępowaniem".

Powiedziałem: "Zapewne zechcesz mi ukazać mą wieczną dolę, a razem nad nią zamyślać będziemy, i zobaczymy, czy mój, czy też twój los bardziej jest pożądany".

Tak więc powiódł mnie przez stajnię jakąś i przez kościół, i w dół ku kościelnym lochom, u końca których był młyn: przez ten młyn przechodząc, weszliśmy do pieczary: w dół krętej jaskini prowadziła nasza nużąca droga, aż się ukazała pod nami pustka nieobjęta, jako niebo dna, i trzymając się korzeni wisieliliśmy nad tym bezmiarem; rzekłem wszelako: "jeżeli życzysz sobie, powierzmy się pustce tej i zobaczymy, czy opatrzność jest i tam też: jeśli ty nie zrobisz tego, ja to zrobię"; ale on odparł: "nadto nie ufaj sobie, o młodzieńcze, lecz skoro tu pozostaniemy, oglądaj dolę swoją, która się rychło ukaże, kiedy przeniknie ciemność".

Przeto pozostałem z nim, siedząc na poskręcany korzeniu dębu; on zaś uczeplił się grzyba, który zwisał kapeluszem swym ku głębi odwrócony.

Stopniowo obejmowaliśmy wzrokiem nieskończonym Przepaść, ognistą jak dym płonącego miasta; pod nami, w bezkresnej dali, słońce było, czarne, lecz świecące; wokoło niego rozchodziły się drogi ogniste, a po nich krążyły ogromne pająki, pełzające za łukiem, który leciał, czy raczej płynął głębią nieskończoną, w najstraszliwszych kształtach zwierząt powstających ze zgnilizny; a powietrze było ich pełne i zdawało się złożone z nich: to są Diabły, które się zwie Mocami powietrza. Spytałem teraz mego towarzysza, co z tego jest moją dolą wieczną? Rzekł: "między owymi czarnymi a białymi pająkami."

Bo oto, spomiędzy pajaków czarnych i białych, chmura i ogień buchnęły i potoczyły się przez głębię, czerniąc wszystko pod sobą, tak że się głębia dna stawała czarna jak morze i toczyła się z hukiem straszliwym; teraz pod nami nic widać nie było, tylko burzę czarną, aż, ku wschodowi patrząc, między chmurami i falami ujrzeliśmy wodospad krwi z ogniem zmieszanej, a na kilka rzutów kamienia od nas pojawił się i pogrążył znowu łuszczysty splot jakiegoś potwornego węża; w końcu na wschodzie, w odległości około trzech staj zjawił się nad falami grzebień ognisty; wznosił się z wolna jak gań skał złotych, aż postrzeegliśmy dwie kule szkarłatnego ognia, od których morze pierzchało w chmurach dymu; i zobaczyliśmy teraz, że jest to głowa Lewiatana; czoło jego dzieliły pasy zieleni i purpury i czerwone

dychawki zwisały tuż ponad oszalałą pianą, czarna toń farbując smugi krwi, a przybliżał się ku nam z całą furią istoty duchem obdarzonej.

Przyjaciel mój, anioł, wstąpił się ze stanowiska swego do młyna: zostałem sam; a wtedy zjawienie to znikło, tylko się znalazłem siedzącym na miłym brzegu rzeki w świetle księżyca, słuchając harfiarza, który śpiewał do wtóru harfy; a temat jego był: "Człowiek, co nigdy zdania nie zmienia, jest jak woda stojąca i karmi gady umysłu".

Podniosłem się jednak i poszukałem młyna, a tam Anioła zastałem, który, zdumiony, spytał jak uszedłem.

Odpowiedziałem: "wszystko, co widzieliśmy winne jest twojej metafizyce; gdy bowiem uciekłeś, znalazłem się na brzegu przy świetle księżyca, słysząc harfiarza. Lecz teraz, skoro zobaczyliśmy mój wieczny los, czy ci mam twój pokazać?" Roześmiał się na to; ale nagle pochwyciłem go siłą w ramiona, i poleciałem na zachód poprzez noc, aż unieśliśmy się ponad cień ziemi; potem rzuciłem się z nim prosto w ciało słońca; tam ubrałem się w biel i wzięwszy do ręki tomy Swedenborga, spadłem ze wspaniałej tej krainy, i minąłem planety wszystkie, aż dotarliśmy do Saturna: tu się zatrzymałem, by odpocząć, a potem na dół skoczyłem w pustkę między Saturnem i gwiazdami stałymi.

"Tu", rzekłem, "jest dola twoja, w tej przestrzeni- jeśli przestrzenią nazwać to można." Wkrótce ujrzeliśmy stajnię i kościół, a powiodłem go do ołtarza i otworzyłem Biblię i oto patrz! była to sztolnia głęboka, w którą zstąpiłem, pędząc Anioła przed sobą; ujrzeliśmy wkrótce siedem domów ceglanych; weszliśmy do jednego z nich; mnóstwo tu było małp, pawianów, oraz wszelakich innych z tego gatunku, przez pół roku zakutych w łańcuchy, szczerzących na się zęby i rwących się ku sobie, lecz powstrzymywanych przez łańcuchów owych krótkość: widziałem jednak, że czasami liczba ich rosła, a potem silnie pochwytowały słabe i, wyszczerzając zęby, pierwej się z nimi parzyły, a później pożerały je, odkrywając najpierw jeden, potem inne członki, aż się z ciała czynił kadłub bezradny; ten, wykrzykując się i całując go z pozorną czułością, pożerały także; a tu i ówdzie widziałem, jak niektóre smakowicie odgryzały mięso z własnych ogonów; ponieważ fetor okropnie nam obu dokuczał, poszliśmy do młyna, a ja na ręku niosłem szkielet ciała, co w młynie było Analityką Arystotelesa.

Przeto Anioł rzekł: "zwiodła mnie fantazja twoja, i zaprawdę powinieneś się wstydzić."

Odparłem: "nawzajem się zawodzimy, a rozprawianie z tobą to strata czasu, bo twoje dzieła są analityką tylko."

Przeciwstawność to Przyjaźń prawdziwa.

Zawsze dostrzegałem u Aniołów próżność, co sprawia, że się podają za jednych mądrych; a czynią to z otwartym grubiaństwem wynikającym z rozumowania systematycznego.

I tak Swedenborg chełpi się, że to, co pisze, jest nowe; chociaż jest to jedynie Spis Rzeczy albo Indeks ksiąg już wydanych.

Pewien człowiek małpę na pokaz prowadził, a że był trochę od małpy mądrzejszy, wpadł w próżność, mniemając, że ma rozum za siedmiu. Tak i ze Swedenborgiem: ukazuje on szaleństwo kościołów i obłudników wystawia na pośmiewisko, aż nie uroi sobie, że wszystko tamto jest religijne, zaś on tym jedynym na ziemi, który pierwszy jakieś więzy stargał.

Poznajcie teraz fakt oczywisty: Swedenborg nie napisał ani jednej prawdy nowej. I poznajcie też inny fakt: spisał on wszystkie stare kłamstwa.

A teraz usłyszcie powód. Prowadził on rozmowy z Aniołami, które bez reszty religijne są, a nie rozmawia z Diabłami, które wszystkie religii nienawidzą, bo mu uniemożliwiałyby jego pełną zrozumiałość zapatrywania.

Tak więc pisma Swedenborga są powtórzeniem wszystkich sądów powierzchownych i analizą pewnych bardziej wzniosłych - lecz niczym więcej.

Weźmy teraz inny oczywisty fakt. Każdy człowiek o pospolitych uzdolnieniach może z pism Paracelsusa czy Jakuba Behmena wytworzyć dziesięć tysięcy tomów równych wartością tomom Swedenborga, a z pism Dantego albo Szekspira nieskończoną ich liczbę. ale kiedy to zrobił, niech nie mówi, że wie lepiej od mistrza swego, bo pali tylko świecę w blasku słońca.

KAPRYS PAMIĘTNY

Widziałem kiedyś Diabła w płomieniu ognistym, jak powstał przed Aniołem siedzącym na obłoku, a odezwał się w te słowa: "Boga chwalić jest to: Czcic dary jego w innych ludziach, a każdemu z nich cześć oddawać według geniuszu jego, i miłować najbardziej ludzi największych: ci, co wobec największych zawiść czują i spotwarzają ich, nienawidzą Boga; albowiem innego Boga nie ma."

Słyszając to Anioł pobłękitniał prawie; ale zapanowawszy nad sobą poźółkł, a wreszcie zbielał, zróżowiał się i uśmiechnął, i odparł wtedy:

"Bałwochwalco! czyż Bóg nie jest Jeden? a czyż nie jest on widzialnym w Jezusie Chrystusie? i czy Jezus Chrystus nie potwierdził prawa dziesięciorga przykazań? i czyż ludzie wszyscy nie są głupcami, grzesznikami, nie są niczym?"

Odpowiedział Diabeł: "utłucz głupca w mózdzierzu z pszenicą, a jeszcze zeń nierozumu jego nie wybijesz; jeśli Jezus Chrystus jest największym z ludzi, w największym stopniu winieneś go miłować; a teraz słuchaj, jak on to potwierdził prawo dziesięciorga przykazań: czy nie naigrawał się z szabatu, a przeto i z Boga szabatu? czy nie zabijał tych, co z jego przyczyny zabijani byli? czy prawa tego nie uchylił wobec niewiasty na cudzołóstwie zastanej? czy nie kradł z pracy innych, aby się wyżywić? czy fałszywego świadectwa nie mówił, gdy zaniechał obrony przed Piłatem? czyż nie pożądał, kiedy się modlił za uczniów swoich, i kiedy rozkazywał im, by otrząsnęli proch z nóg swoich wobec takiego, co by im gościny odmówił? Powiadam tobie, żadna cnota nie może istnieć bez łamania tych dziesięciorga przykazań. Jezus wszystek był cnotą, a działanie jego z popędu szło, nie z reguł".

Kiedy powiedział to, zobaczyłem jak Anioł, wyciągnąwszy ramiona i płomień ognia obejmując, strawiony został i objawił się jako Eliasz.

Zważcie: Anioł ten, który stał się teraz Diabłem, wielkim jest przyjacielem moim; często wspólnie czytujemy Biblię w piekielnym jej albo diabelskim sensie, który ludzie poznają, jeśli się będą dobrze sprawować.

Mam jak także Biblię Piekieł, którą świat dostanie bez względu na to czy zechce, czy nie.

Jedno Prawo dla Lwa i Wołu to Ucisk.

PIEŚŃ WOLNOŚCI

1. Oto był jęk Samicy Wiecznej! i powszedł po wszystkiej Ziemi.
2. Milczą w niemocy brzegi Albionu, amerykańskie omdlewają łąki!
3. Jako dreszcz biegną ciemne Proroctwa po jeziorach i rzekach i huczą poprzez ocean: Francjo, do dna rozewrzyj lochy swoje!
4. Zapory starego Rzymu zburz Hiszpanio złota!
5. Ty, co Rzymem jesteś, rzuć klucze swoje, niechaj w dół głębi spadają, niechaj spadają aż w dół wieczności.
6. I płacz.
7. Nowo zrodzony lęk straszny w swe drżące ujęła dłonie, wyjąć:
8. A na bezmiernych owych górach światła, zawartych teraz w atlantyckim mórz, ogień nowo zrodzony stał przed gwiezdny królem!

9. Śniegami brwi siwych nawisłe, obciążone twarzami, co burzę zwiastują, nad głębią falowały zazdrosne skrzydła.
10. Gorzała w górze ręka włócznią zbrojna, i tarczę odpasano; we włosy płomieniste wpiła się ręka zazdrości, i cud nowo zrodzony w gwiaździstą cisnęła noc.
11. Oto ogień, oto ogień spada!
12. W górę spójrz! w górę! Obywatelu Londynu, niech się otworzy oblicze twoje! Niech Żyd złoto liczyć przestanie! niech powróci do oliwy i wina. O Afrykanie! Afrykanie czarny (idź, myśli uskrzydłona, rozszerz czoło jego.)
13. Członki ogniem pałające, płomieniste włosy w zachodzie wystrzeliły morze jak słońce co tonie.
14. Przebudzony ze snu wiecznego uleciał, gniewnie szumiąc, żywioł siwy:
15. Daremnie skrzydłami bijąc, w dół rzucił się zazdrosny król; i doradcy jego o brwiach jak szron, wojownicy grzmiący, weterani zgarbieni, pośród hełmów, i tarcz i rydwanów, rumaków, słoni, sztandarów, pośród twierdz, proc i gładów,
16. Spadając, w dół pędząc, niosąc spustoszenie! pogrzebani w ruinach, na legowiskach Urthony;
17. Pod ruinami noc całą; a gdy spłwiała ich posępne płomienie, wynurzają się wokół Króla mrocznego.
18. W grzmocie i ogniu, zastępy gwiazdne wiodąc rozległą pustynią, obwieszcza dziesięć nakazów swoich, olbrzymimi powiekami tocząc nad głębią w przerażeniu ciemnym,
19. Gdzie syn ognia na wschodnim obłoku, kiedy się jutrzienka pyszni złotą pierśią swoją,
20. Pędząc precz chmury, na których klątwy wypisano, w proch depce kamienne prawo, i uwalnia rumaki wieczne z pieczar nocy, krzycząc:
NIE MA JUŻ CESARSTWA ! A USTĄPI TERAZ LEW I WILK.

Chór

Niech zaprzestaną Kapłani w czerni śmiertelnej, co służą Krukowi brzasku, przekleństwa rzucać głosem chrapliwym na radość synów. I ci, co są mu braćmi z przyzwolenia - których on, tyran, zwie wolnymi - niechaj nie kładą granic ni stropów nie wznoszą. Niech blade pobożne wszeteczeństwo nie mieni dziewiczym tego, kto pragnie, ale nie działa !
Bo co żyje wszystko Święte jest.